

19 kwietnia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Dz 9,1-20) Szaweł ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jeruzalem mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśli by jakichś znalazł. Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?” „Kto jesteś, Panie?” – powiedział. A On: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić”. Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo. Szaweł podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy, nic nie widział. Zaprowadzili go więc do Damaszku, trzymając za rękę. Przez trzy dni nic nie widział i ani nie jadł, ani nie pił. W Damaszku znajdował się pewien uczeń, imieniem Ananiasz. „Ananiaszu!” – przemówił do niego Pan w widzeniu. A on odrzekł: „Jestem, Panie!” A Pan do niego: „Idź na ulicę Prostą i zapytaj w domu Judy o Szawła z Tarsu, bo właśnie się tam modli”. (I ujrzał Szaweł w widzeniu, jak człowiek imieniem Ananiasz wszedł i położył na niego rękę, aby przejrzeć). „Panie – odpowiedział Ananiasz – słyszałem z wielu stron, jak dużo złego wyrządził ten człowiek świętym Twoim w Jeruzolimie. I ma on tutaj władzę od arcykapłanów, aby więzić wszystkich, którzy wzywają Twego imienia”. „Idź – odpowiedział mu Pan – bo wybrałem sobie tego człowieka jako narzędzie. On zanieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela. I ukazę mu, jak wiele

będzie musiał wycierpieć dla mego imienia”. Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na niego ręce i powiedział: „Szawle, bracie, Pan Jezus, Ten, co ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abyś przejrzał i został napełniony Duchem Świętym”. Natychmiast jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok, i został ochrzczony. A gdy spożył posiłek, wzmacnił się. Jakiś czas spędził z uczniami w Damaszku i zaraz zaczął głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym.

(Dz 9,1-20)

Szaweł ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jeruzalem mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśliby jakichś znalazł. Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?” „Kto jesteś, Panie?” – powiedział. A On: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić”. Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo. Szaweł podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy, nic nie widział. Zaprowadzili go więc do Damaszku, trzymając za ręce. Przez trzy dni nic nie widział i ani nie jadł, ani nie pił. W Damaszku znajdował się pewien uczeń, imieniem Ananiasz. „Ananiaszu!” – przemówił do niego Pan w widzeniu. A on odrzekł: „Jestem, Panie!” A Pan do niego: „Idź na ulicę Prosta i zapytaj w domu Judy o Szawła z Tarsu, bo właśnie się tam modli”. (I ujrzał Szaweł w widzeniu, jak człowiek imieniem Ananiasz wszedł i położył na niego ręce, aby przejrzał). „Panie – odpowiedział Ananiasz – słyszałem z wielu stron, jak dużo złego wyrządził ten człowiek świętym Twoim w Jerozolimie. I ma on tutaj władzę od arcykapłanów, aby więzić wszystkich, którzy wzywają Twego imienia”.

„Idź – odpowiedział mu Pan – bo wybrałem sobie tego człowieka jako narzędzie. On zanieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela. I ukazać mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia”.
Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na niego ręce i powiedział: „Szawle, bracie, Pan Jezus, Ten, co ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abyś przejrzał i został napełniony Duchem Świętym”. Natychmiast jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok, i został ochrzczony. A gdy spożył posiłek, wzmocnił się. Jakiś czas spędził z uczniami w Damaszku i zaraz zaczął głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym.

(Ps 117,1-2)

REFREN:Całemu światu głóście Ewangelię

Chwalcie Pana, wszystkie narody,
wysławiajcie Go, wszystkie ludy,
bo potężna nad nami Jego łaska,
a wierność Pana trwa na wieki.

Aklamacja (J 6,56)

Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim jestem.

(J 6,52-59)

Żydzi sprzeczali się między sobą, mówiąc: „Jak On może nam dać swoje ciało do jedzenia?” Rzekł do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje

Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił – nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”. To powiedział, nauczając w synagodze w Kafarnaum.

Komentarz:

Jest w dzisiejszej Ewangelii jedno odniesienie wyraźne i jedno ukryte do Starego Testamentu. Wyraźnie mówi Pan Jezus, że Eucharystia stanowi wypełnienie tego, co zapowiadała manna: „Nie jest to chleb taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali”. Dzięki mannie doszli oni do ziemi obiecanej, ale tylko do doczesnej ziemi obiecanej. Mocą Eucharystii dojdziemy do życia wiecznego.

Zatem Eucharystia jest owocem Drzewa Życia, którego spożywanie zapewnia nieśmiertelność (por. Rdz 2,9). Nie ma wątpliwości, że owym Drzewem Życia, wydającym taki owoc, jest Krzyż naszego Pana.

Toteż jest czymś wprost niepojętym, że niektórzy ludzie, którzy naprawdę wierzą w Chrystusa i spodziewają się od Niego życia wiecznego, nie doceniają znaczenia Eucharystii. Przecież to nie są pomysły jakichś teologów, ale czysta nauka samego Chrystusa Pana, że spożywanie Jego ciała jest darem na życie wieczne i warunkiem jego osiągnięcia.

o. Jacek Salij OP